

LAZZARO
YOU HEUNG-SIK

LAZZARO
YOU HEUNG-SIK

BLASK ZE WSCHODU

Wstęp

PAPIEŻ FRANCISZEK

Opracowanie

FRANCESCO COSENTINO



Tytuł oryginału: *Lazzaro You Heung-sik. Come la folgore viene da Oriente*

© 2023 Edizioni San Paolo s.r.l.

Piazza Soncino 5 – 20092 Cinisello Balsamo (Milano) – ITALIA

www.edizionisanpaolo.it

Przekład: ks. Mariusz Rosik

Redaktor prowadząca: Magdalena Orańska

Redakcja: Renata Lewandowska

Korekta: Magdalena Orańska

Projekt okładki: Gianni Camusso

Projekt wnętrza i przygotowanie do druku: WIPRA Ewa Praża

Na okładce zdjęcie papieża Franciszka z kard. Lazzaro

© Mariusz Rosik 2025

© TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni

Archidiecezjalnej 2025

ISBN 978-83-7454-578-5

Wrocław 2025

TUM

Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej

50-329 Wrocław, pl. Katedralny 19

tel.: 71 322 53 68, 690 026 300

e-mail: kontakt@wydawnictwotum.wroclaw.pl

www.wydawnictwotum.wroclaw.pl

WSTĘP

Po wielu latach oczekiwania na pocieszenie od Pana starzec Symeon rozpoznał w Dzieciątku Mesjasza posłanego przez Boga. Trzymał Go w ramionach i błogosławił Boga z sercem pełnym wzruszenia, dostrzegając w tym Dzieciątku światło zbawienia, na które czekały wszystkie narody (por. Łk 2, 30-31).

Jezus jest światłem posłanym przez Ojca w ciemne noce ludzkości. On jest świtem, który Bóg zechciał przynieść, gdy jeszcze chodziliśmy w ciemności. To On otworzył drogi nadziei tam, gdzie byliśmy zagubieni, oświecając odległe zakątki ziemi i bruzdy naszych złamanych i poranionych serc. On jest tym pierwotnym światłem

stworzenia, które teraz jaśniej pośród nas, aby rozproszyć ciemności naszego życia. Jezus jest światłością świata (por. J 8, 12) i dlatego, nawet jeśli czasami błądzimy w ciemnościach i brakuje nam „wizji”, nieustannie jest dla nas nadzieja. Zawsze możemy zwrócić się do Niego, wołając jak niewidomy Bartymeusz, by otrzymać od Jezusa nowe, pełne blasku oczy.

Ożywiany tą nadzieją Kościół, w swojej tradycji teologicznej i liturgicznej, zawsze zwracał się ku Wschodowi i zapraszał nas, byśmy patrzyli w tym kierunku, ponieważ ze Wschodu wschodzi światło, Słońce Sprawiedliwości, Jasna Gwiazda, którą jest Chrystus. Kościół stale potrzebuje oświecenia przez Chrystusa i Jego ewangelię, gdyż zawsze, niczym łódź, która przepływa przez często wzburzone fale historii, istnieje ryzyko, że nie będzie Kościołem Jezusa.

Starzec Symeon wyznał Maryi i Józefowi: To Dziecię, które się narodziło, „przeznaczone jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2, 34). Jezus nadal jest zgorszeniem, znakiem sprzeci-

wu, który każe kwestionować nasze pewniki i wstrząsa naszymi sercami, aby nie zostały sparaliżowane strachem, nie zamknęły się w hipokryzji, nie stwardniały w grzechu. Radość ewangelii, która nas pociesza i podnosi na duchu, jest także prorocstwem. Ewangelia bowiem wciąż stawia nas w kryzysie, nieustannie zakłóca logikę ludzkiej władzy, podważa światowe kalkulacje, burzy logikę podziału i dwuznaczności. Jezus wciąż zakłóca fałszywy pokój ludzi, którzy „z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełni są kości trupich i wszelkiego plugastwa. [...] pełni [...] obłudy i nieprawości” (Mt 23, 27-28).

Dlatego też z ogromną radością prezentuję książkę, w której usłyszymy głos Kościoła Wschodu za pośrednictwem wspomnień, anegdot i refleksji kardynała Lazzaro You Heung-sika, którego spotkałem po raz pierwszy w 2014 roku podczas Azjatyckich Dni Młodzieży, a którego powołałem na prefekta Dykasterii ds. Duchowieństwa. Dzięki swemu łagodnemu i pełnemu uprzejmości sposobowi bycia pozwala nam on zbierać owoce wiary zasianej na ziemi

męczenników, wiary, która wykiełkowała z prostotą dzięki radosnemu świadectwu żywego Kościoła. A w historii, która powoli nabiera coraz bardziej realnych kształtów, możemy dostrzec drogę, którą wszyscy powinniśmy podążać, aby pozostać Kościołem wiernym Jezusowi i Jego ewangelii, z dala od wszelkiej światowości.

W rozmowach zapisanych na niniejszych stronach, w których elementy autobiograficzne przeplatają się z refleksjami duchowymi i duszpasterskimi, kardynał Lazzaro wydobywa obraz wiary, która rodziła się w nieustannym kontakcie ze słowem Bożym i ze świadkami Ewangelii. Jest to obraz młodego i przedsiębiorczego Kościoła, powstałego głównie dzięki wysiłkowi osób świeckich; Kościoła, który staje się narzędziem nadziei i współczucia, troszcząc się o tych, którzy są zranieni. Jest to obraz posługi kapłańskiej, która musi się odrodzić w świetle Ewangelii, oczyścić się ze wszelkiego klerykalizmu i snuć autorefleksję „obok” braci świeckich i „z” nimi, we wspólnotach synodalnych i duszpasterskich.

Chciałbym wyrazić swoją wdzięczność kardynałowi Lazzaro i wszystkim osobom, które redagowały strony tej książki. Wszyscy potrzebujemy tego światła, które przychodzi ze Wschodu. Winniśmy wsłuchać się w odważne świadectwo wielu siostr i braci, którzy z entuzjazmem i pomimo doświadczenia wielkiego cierpienia przyjęli Jezusa z otwartymi ramionami, tak jak uczynił to starzec Symeon. Przyjmijmy ochotnie nauczanie św. Andrzeja Kima i wielu misjonarzy, którzy poświęcili swoje życie radości ewangelii. Podejmijmy wysiłek „decentralizacji”, wyruszając w podróż na Wschód, by przyjrzeć się duchowemu i eklezjalnemu stylowi życia, który może ożywić naszą wiarę. Pamiętajmy, że nawet w trudnościach i ciemnościach Pan przychodzi niczym blask błyskawicy. I chce rozjaśnić nasze życie.

Watykan, 2 lutego 2023 roku
Święto Ofiarowania Pańskiego

Francisco

WPROWADZENIE

W czasie wizyty w Korei z okazji VI Azjatyckich Dni Młodzieży, które trwały od 13 do 18 sierpnia 2014 roku, papież Franciszek podkreślał, że Kościół w Azji, ze swoją różnorodnością i rozległością, tworzy nieustanną przestrzeń dla świadectwa ewangelii, która wzywa całą wspólnotę chrześcijańską do dialogu ze wszystkimi ludźmi. Franciszek wyjaśniał również, że „nie może też być autentycznego dialogu, jeżeli nie potrafimy otworzyć naszych umysłów i serc z **empatią i szczerą chęcią otwarcia się** na tych, z którymi rozmawiamy”¹.

¹ Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z biskupami azjatyckimi podczas podróży apostoelskiej do Republi-*

Kiedy spotyka się kardynała Lazzaro You Heung-sika, którego Ojciec Święty powołał na stanowisko prefekta Dykasterii ds. Duchowieństwa, od razu ma się wrażenie bycia w domu, zaproszenia do „otwartej przestrzeni”, która oferuje możliwość autentycznie ludzkiej, szczerzej, otwartej komunikacji, wolnej od formalizmów, komunikacji pełnej uprzejmości. Empatia, o której mówił papież Franciszek podczas podróży do Korei, owoc „naszej wnikliwości duchowej i osobistego doświadczenia, które pozwala nam dostrzegać w innych braci i siostry i «słyszeć» w ich słowach i działaniach, a także poza nimi to, co pragną przekazać ich serca”², to właśnie to, co Don Lazzaro – jak sam chciałby być nazywany – przekazuje bez wahania. Przekazuje prostym i szczerym uśmiechem, dobrocią, którą dostrzega się w jego oczach, czy ciepłą serdecznością, z jaką się wita.

ki Korei z okazji VI Azjatyckich Dni Młodzieży, Haemi, sanktuarium męczenników, 17 sierpnia 2014.

² Tamże.

Właśnie w atmosferze owej prostoty rozpocząłem z nim dialog, słuchając przede wszystkim jego osobistej, duchowej historii i starając się cieszyć wspólnie spędzonym czasem. Wierzę, że to spojrzenie Kościoła ze Wschodu, tego młodego i żywego Kościoła, zrodzonego z krwi męczenników, pojawia się niczym blask błyskawicy (por. Mt 24, 27) i może także pomóc nam wszystkim zmienić perspektywę widzenia, otworzyć umysły i serca, aby odczytać i zinterpretować wyzwania, przed którymi staje cały Kościół, i aby przyjąć z nowym entuzjazmem radość ewangelii.

KS. FRANCESCO COSENTINO

WYCHODZĄC POZA KLERYKALIZM: BYĆ KAPŁANEM DZISIAJ

Mówienie o kapłaństwie jest trudnym zadaniem z co najmniej dwóch powodów: pierwszy jest bardziej obiektywny, jeśli można tak powiedzieć, a drugi ma charakter historyczny. Pierwszy obrazuje dystans, którego nie można w pełni pokonać. Jest to dystans pomiędzy tym, do czego kapłan jest powołany i co powinien reprezentować, a jego kruchym człowieczeństwem, w które wszczepiony jest dar powołania. Nadal istnieje dysproporcja między otrzymaną łaską a rzeczywistością realnego życia kapłańskiego. Drugi powód, bardziej historyczny, dotyczy czasów współczesnych. Rozmowa o dzisiejszym kapłaństwie w perspektywie czasów, które minęły, nostalgii za przeszłością, roz-

mywania się tożsamości kapłana, ogólnego kryzysu i tego, co zeń wynika, a także trwającego kryzysu Kościoła, może okazać się męcząca, a czasami przygnębiająca. Aby znaleźć klucz do rozwiązania problemu, należy zawsze powracać do refleksji eklezyjalnej nad podstawowym pytaniem dotyczącym tożsamości kapłana: czego tak naprawdę chciał Jezus, kiedy zgromadził wokół siebie apostołów i posyłał ich na misję? Czy kapłan jest ewangelizatorem, czy biurokratą? Pastorem czy urzędnikiem? W odniesieniu do tych kwestii prorocze słowa papieża Franciszka rzucają więcej światła niż jakakolwiek inna analiza. Niewątpliwie, bycie kapłanem wiąże się z modelem Kościoła, który w wielu aspektach sami tworzymy. Kościół autokratyczny, który góruje nad światem, oczywiście odpowiada kapłanowi, który przypomina raczej przywódcę niż pasterza, bardziej władcę Cesarstwa Rzymskiego niż apostoła ewangelii. Niewątpliwie, wobec tej i innych pokus trzeba pozwolić sobie na wyzwanie i zmianę pod wpływem prowokacji Ewangelii?

Księżę Kardynale, przyjął Ksiądz święcenia pod koniec lat siedemdziesiątych. Społeczeństwo – ko-

reańskie i azjatyckie w ogóle – miało wówczas silne poczucie autorytetu, a księża byli uważani za lepszych i odseparowanych od reszty społeczności, pomimo wskazań Soboru Watykańskiego II. Czy mógłby Ksiądz Kardynał opowiedzieć o początkach swojej drogi kapłańskiej? Jak przeżywa swoje kapłaństwo, co myśli o byciu księdzem, jakie wyzwania i trudności stoją przed nim dzisiaj?

Zostałem księdzem w 1979 roku. Jak już wspomniałem, mojego pierwszego silnego przeżycia doznałem właśnie tego ranka, gdy miałem wrażenie, że umieram, i nie potrafiłem wyjaśnić dlaczego. Kiedy leżałem krzyżem podczas liturgii święceń kapłańskich, zrozumiałem: być kapłanem to umierać z Chrystusem, ofiarować życie dla Niego, z Nim i tak jak On. W tym momencie poczułem obecność Jezusa obok mnie i zrozumiałem tę fascynującą tajemnicę życia kapłańskiego. To wtedy, gdy leżymy na ziemi, gdy jesteśmy „na podłodze”, gdy jesteśmy nadzy i dotykamy istoty naszego człowieczeństwem, gdy doświadczamy radykalnego ubóstwa, właś-

nie w tym momencie możemy silnie odczuć bliskość i obecność Pana w naszym życiu. A to dlatego, że jesteśmy ogołoceni ze wszystkiego, ze wszelkiej pretensjonalności, z wszelkich zasług, z wynoszenia naszego ego i w ubóstwie otwieramy się na spotkanie z Jezusem. Święty Paweł przypomina nam o tym w swojej bogatej teologii na temat tajemnicy Chrystusa i życia chrześcijanina: „ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12, 10).

Kiedy wróciłem do zakrystii po Mszy świętej, pewien ksiądz dał mi mały krzyżyk, który noszę do dziś i nigdy go nie zdejmałem. Gdy mi go wręczał, powiedział: „Lazzaro, to jest twoja Oblubienica na całe życie”. Nie chodzi o jakąś wyimaginowaną ideę czy duchowy kaprys.

Idąc za tą analogią, życie w związku małżeńskim oznacza umieranie za osobę, którą się kocha, stwarzanie przestrzeni, stawanie się ubogim, aby ubogacać się dzięki drugiej osobie. I to jest tajemnica oblubieńcza, wpisana w życie tych, którzy się kochają, także w relację chrześcijanina ze swoim Panem i – w nieco innej formie – w re-

lację kapłana z Jezusem. Jednocześnie ten oblu-
bieńczy wymiar nie powinien nas prowadzić do
jakiejsz formy bezcielesnego mistycyzmu. Bycie
małżonkiem oznacza bycie częścią rodziny, by-
cie ojcem. Kiedy zostajesz kapłanem, wiążesz się
z Jezusem, ale wiążesz się także ze swoimi brać-
mi, z rodziną Kościoła. Miałem okazję doświad-
czyć tego wszystkiego we Frascati, podczas stu-
diów, w gronie wielu przyjaciół z Korei, a także
osób wyznających inne wierzenia czy religie.

I jeszcze jedno, by lepiej wyjaśnić, co to kon-
kretnie oznacza: otóż ostatecznym celem na-
szego życia jest nie kapłaństwo, ale Pan. Kto
kocha i poślubia kogoś, nie myśli już o sobie,
jego ostatecznym celem nie jest już nawet mał-
żeństwo, ale radość spotkania z osobą, którą ko-
cha, jej miłość, jej szczęście. Tak samo powinno
być z nami: ostatecznym celem naszego życia
nie jest osiągnięcie kapłaństwa i po prostu bycie
księdzem, ale odwaga i radość wybierania Jezusa
każdego dnia. Rzeczywiście, każdego dnia od
nowa, zawsze, z entuzjazmem. Bez względu na
naszą drogę, posługę, którą pełniemy, czy różne

sytuacje osobiste i duszpasterskie, w których się znajdujemy, najważniejszą rzeczą dla kapłana jest, by każdego dnia zadawać sobie pytanie: co wybieram? Ponieważ nawet przy najlepszych intencjach ksiądz może wybierać wiele opcji i zapominać przy tym o dokonywaniu, powtarzaniu, odnawianiu wyboru Boga każdego dnia.

1. Przewyciężyć plagę klerykalizmu

Ta perspektywa, przynajmniej w odniesieniu do osobistej, duchowej strony życia, pomoże nam przewyciężyć plagę klerykalizmu, którą często potępia papież Franciszek. Jeśli bowiem celem jest przede wszystkim spotkanie z Jezusem, a zatem przyjęcie Jego miłości, która czyni nas świętymi, wówczas zdajemy sobie sprawę, że głównym powołaniem naszego życia nie jest kapłaństwo, ale właśnie świętość. To jest wezwanie, przed którym stajemy od chwili chrztu. Kapłaństwo stanowi sposób przeżywania tego, co wynika z naszego chrztu. Jeśli rzeczywiście po-

zwolimy, by taki sposób myślenia odcisnął się na naszym życiu duchowym, wyniknie z tego prawdziwa reforma posługi kapłańskiej, również na poziomie duszpasterskim i instytucjonalnym. Przeżywanie kapłaństwa nie powinno się koncentrować na roli księdza, nie powinniśmy widzieć kapłana jako kogoś „odseparowanego” od innych, lecz jako osobę żyjącą Ewangelią, oddaną służbie Bogu i braciom.

Myślę, że ta powszechna dziś tendencja do powrotu do przeszłości, ubolewanie nad światem, który już przeminął, i oglądanie się wstecz, eksponowanie szeregu dawnych symboli zewnętrznych i szczególnych strojów osób duchownych, jest ostatecznie objawem pewnego zmagania się z obecną sytuacją. Trudno nam myśleć o sobie jako o osobach żyjących z innymi i dla innych, podczas gdy myślenie o sobie jako o kimś odrębnym, lepszym, wybranym przez Boga w szczególny sposób daje nam poczucie bezpieczeństwa i wzmacnia naszą tożsamość. Nostalgia za tradycjonalizmem kryje w sobie pragnienie powrotu do społeczeństwa,

w którym ksiądz był „kimś”. Ale to oznacza, że potrzebuję tej zewnętrznej roli, aby docenić siebie, aby uznać, że jestem czegoś godny. To nasza ludzka słabość, na którą musimy zwracać uwagę od samego początku, od momentu, w którym pojawią się oznaki powołania.

Czasami uważa się, że pewne małe – że tak powiem – sygnały „zewnętrzne” są nieistotne, ponieważ ktoś chce jedynie zaznaczyć swą inność, ale w rzeczywistości zawsze zaczynamy od małych znaków. Po co jeździć luksusowymi samochodami, zatrudniać kierowcę i na wiele innych sposobów wyrażać swą wyższość nad innymi? Nadal usprawiedliwiamy się, mówiąc, że te rzeczy wcale nie są ważne, ponieważ rzekomo nie przeszkadzają być pokornym, ubogim, zrównoważonym, podążającym drogą ze wszystkimi innymi. Myślę, że wyzbycie się tych oznak wyższości czy władzy jeszcze nie rozwiąże problemu, ale mimo wszystko powinniśmy zacząć od konkretnych rzeczy.

Pamiętam, że kiedyś – mówię to z uśmiechem – pojechałem na uczelnię w Korei na jakąś

uroczystość i jako rektor seminarium miałem zarezerwowane miejsce parkingowe, ale ponieważ przyjechałem bez kierowcy, zwykłym samochodem, nie chcieli mnie przepuścić. Nie wierzyli, że jestem osobą należącą do zarządu! Właściwie myśleli, że jestem jakimś kierowcą! Oznacza to, że w mentalności, nawet tej kościelnej, władzy zawsze towarzyszą widoczne oznaki autorytetu i bogactwa. To nie jest dobre. I w tej kwestii musimy odważyć się iść pod prąd. Nie poprzez robienie niezwykłych rzeczy, ale po prostu przez bycie takimi jak inni, jak zwykli ludzie. Podejmowanie takich decyzji wymaga siły duchowej.

2. Życie duchowe kapłana

Podstawą życia kapłańskiego jest jednak życie duchowe, bez którego trudno jest wypełniać posługę i stawiać czoła codziennym wyzwaniom. Pamiętam, że kiedy zostałem kapłanem, w diecezji doszło do konfliktu między księżmi a biskupem. W takim klimacie biskup, pomimo że

SPIS TREŚCI

WSTĘP papież Franciszek	5
WPROWADZENIE ks. Francesco Cosentino	11
ZŁOTA NIĆ PRAWDZIWEJ HISTORII	15
1. Oddać życie w wierności	18
2. Pierwszy kontakt z Kościołem katolickim i chrzest	21
3. Zaangażowany młodzieniec pociągany przykładem Andrzeja Kima	24
4. Pragnienie kapłaństwa	28
SPOTKANIE Z JEZUSEM:	
NIEZMIERNA RADOŚĆ W CODZIENNOŚCI	35
1. Kryzys – miejsce spotkania z Bogiem	38
2. Życ słowem	41

3. Doświadczenie Frascati	45
4. Miłość – podstawowe kryterium	49

„DIALOG” POMIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ:
FORMACJA KAPŁANÓW DO BUDOWANIA
RELACJI 53

1. Wolność w centrum relacji w Kościele	58
2. Życie w seminarium i „śmierć” w dniu święceń kapłańskich	61
3. Formacja ku kapłaństwu: dojrzałość ludzka i emocjonalna kandydatów	64
4. Kapłan i relacje	70

WYCHODZĄC POZA KLERYKALIZM:
BYĆ KAPŁANEM DZISIAJ 73

1. Przewyciężyć plagę klerykalizmu	78
2. Życie duchowe kapłana	81
3. Mieć czas dla siebie	85
4. Kapłani, ale we wspólnocie	87

BYĆ OJCEM I BRATEM: POSŁUGA BISKUPIA
I JEJ WYZWANIA 93

1. W jaki sposób Bóg przygotowuje drogę	96
---	----

2. Bliskość biskupa	99
3. Powołanie do zarządzania	101
KOŚCIÓŁ DZISIAJ: DZIESIĘĆ PYTAŃ OTWARTYCH	105
ZAKOŃCZENIE ks. Francesco Cosentino	125

